Rok VIII. Warszawa, 30 czerwca 1926 r. Nr. 12.

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE | REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY:	Ogłoszenia przyjmuje	NUMER NASZEGO KONTA w P. K. O.
Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł. Dla nie członków „ 6 „	Redakcja „Młynarza Polskiego" Nowy-Świat 70, tel. 277-45.	1615

Szanowny Czytelniku!

Przypomnij sobie, czyś zapłacił prenumeratę za pismo, które obecnie czytasz.

Jeżeliś nie zapłacił, wyślij pieniądze niezwłocznie załączonym blankietem pocztowym, gdyż **czas już jest najwyższy.**

Zawodowe porady w młynarstwie, olejarstwie i pokrewnych zawodach

Najstarsze i najwięcej rozpowszechnione i najbardziej znane w całym świecie zawodowe czasopismo „Die Mühle" przytoczyło w ostatnich numerach bardzo poważny artykuł pod powyższym nagłówkiem, którego treść jest i dla nas bardzo wskazana i zupełnie na czasie. Uznając ważność i celowość zapatrywań naszych sąsiadów, jako rzeczywistych organizatorów przedsiębiorstw młynarskich w całym świecie, a przedewszystkiem u nas, zatem jako głos zawodowców, którzy stale badają i są w styczności z młynarstwem we wszystkich Państwach—przytaczamy odnośny artykuł dla dobra naszego młynarstwa. Tylko przez wymianę zdań i porozumiewanie się z rzeczywiście wykształconymi zawodowcami inżynierami, śledzącymi i badającymi współczesne postępy techniki może każdy młynarz zawodowiec, czy właściciel przedsiębiorstwa młynarskiego etc, być o postępach tak powiadomiony, że nie może go spotkać żadne rozczarowanie, wynikające zawsze z nieznajomości postępu techniki i nowych wprowadzonych sposobów pracy, wogóle nowego sposobu prowadzenia przedsiębiorstw.

Przeczytajcie Panowie uważnie, może kilkakrotnie te niemieckie zdania, zastanówcie się nad niemi, dajcie „Młynarzowi Polskiemu" znać o owych spostrzeżeniach i zapatrywaniach, a taka wymiana zdań samych zawodowo zainteresowanych młynarzy bezspornie przyniesie wam i całemu polskiemu młynarstwu poważne korzyści.

W „Die Mühle" piszą: Wielokrotne badanie t. zw. skrzynki zapytań i odpowiedzi w różnych zawodowych czasopismach pozwala mi przyjść do przekonania, że zapewne większość posiłkujących się temi środkami, które wymagają od redakcji i wydawnictwa bardzo poważnych nakładów wiedzy, pracy i zabiegliwości, nie zdają sobie należycie sprawy z celu i przeznaczenia skrzynki zapytań, oraz z kierowniczej myśli, która zapewnia poważne korzyści uważnym czytelnikom, jako przedsiębiorczym ludziom pracy, niemającym czasu lub wogóle możności poświęcenia się samodzielnie poszczególnym studjom.

Cel ten jest naturalnie — wywołanie wymiany osiągniętych spostrzeżeń i wyników z doświadczeń w życiu praktycznem, tak między sobą — jak i dla korzyści młodszego pokolenia — następczego, które powinno otrzymywać cenne i celowe wskazówki od starszych zawodowców, aby wzbogacało się zawodowo, podnosiło zawód młynarski do wszechświatowego współczesnego poziomu i przez to wzbogacało przemysł krajowy, oraz powagę na wszechświatowym rynku.

Zasadniczo poszukiwania i zgłoszenia o praktyczne wskazówki, które inną drogą nie dają się zdobyć, należą właśnie do skrzynek zapytań zawodowych czasopism o poważnym kierunku. Jednakże jak to szlachetne pomysły i dążenia, zostały, zwłaszcza w ostatnich czasach, wypaczone i źle rozumiane?! Niektórzy chcą przez proste, najczęściej niejasne i nieopracowane rzeczowo, postawienie pytania obejść potrzebę odbycia dłuższej, mozolnej i kosztownej nauki, a nawet wyczerpującego studjum tak, aby bez jakichkolwiek nakładów nawet bez „Bóg zapłać" mogli wyciągnąć wymarzone korzyści. Inni chcą urządzić jakiś nowy przemysł lub źle urządzony korzystnie przeistoczyć i spodziewają się, przez postawienie do skrzynki zapytań, otrzymać dostateczne podstawy dla swoich celów.

Wielokrotnie otrzymywałem do załatwienia tak postawione zgłoszenia, że widocznem było, iż pytający nie orjentuje się w danym przemyśle i do prowadzenia którego nie posiada dostatecznych naukowych podstaw, ale chciałby przez stawianie zapytań i z otrzymywanych tą drogą wskazówek obejść konieczność utrzymywania wyszkolonego kierownika. Charakterystycznem jest również, że wielu zapytujących szuka odpowiedzi tylko na własne pytania, a wszelkie inne odpowiedzi dla nich jakby nie istnieją; to jest powodem, że jednakowej treści pytania powtarzają się często w odnośnych czasopismach, jednak wydawnictwo z tem się godzi uwzględniając postęp techniki, wchodzenie młodszej generacji w praktyczne życie i licząc na napływ odpowiedzi od nowych zawodowców, roztrząsających dane pytanie z innych punktów widzenia. Nawet i powtarzane pytania nie są szkodliwe, a uważnych czytelników kształcą, wywołują nowe rozwiązania i nowe dążenia — w każdym razie nie giną bezcelowo.

Większość poważnych czasopism zawodowych wydaje w końcu roku wykaz omówionych spraw i numery zgłoszonych zapytań i odpowiedzi z odesłaniem do numeru i strony rocznika, a ta żmudna praca sama wskazuje, że wydawnictwo stara się ułatwić swoim czytelnikom samodzielne rozwiązywanie interesujących ich spraw, udowadnia korzyści z wymiany zdań i wskazuje drogi oszczędnej pracy, aby nic nie ginęło. Gdy młody zawodowiec poświęci trochę pracy na przestudjowanie roczników swego czasopisma, to osiągnie bardzo poważne korzyści — jakby odbył studja akademickie, bez wydatków i kosztów, a ku radości rzeszy chętnych sprawozdawców. Nic na świecie nie ginie!

Często zdarzają się pytania, na które należyta odpowiedź nie mieści się w zakresie działu skrzynki zapytań i odpowiedzi. Odnosi się to do zapytań w sprawach zakładów przemysłowych, niesprawnie działających, nawet wymagających przebudowy, innego prawidłowego zorganizowania lub budowy nowych zakładów w specjalnych warunkach.

W większości wypadków tego rodzaju zapytań żaden sumienny zawodowiec nie może dać odpowiedniej nawet jakiejkolwiek odpowiedzi, bowiem niezbędnem jest uprzednie podstawowe zbadanie i obejrzenie na miejscu danej sprawy, często nawet przeprowadzenie wyczerpującego studjum i t. d. — czego nie można żądać bezpłatnie i bezinteresownie; Niemcy posiadają przysłowie: „trzeba żyć i dać żyć".

Jedyne najtańsze i najwłaściwsze rozwiązanie można osiągnąć przez zwrócenie się do wytrawnego, wykształconego i życiowo wyszkolonego specjalisty inżyniera o zbadanie i poradę, gdyż tylko tą drogą da się uniknąć wielu strat czasu i bezcelowych pieniężnych nakładów.

Przed niedawnym czasem wskazał Dr. Stiepel, w artykule „The Consulting Chimist" na tego rodzaju zawodowych doradców, którzy w Anglji i Ameryce cieszą się szerokiem szacunkiem i rozpowszechnieniem, oraz przynoszą znakomite korzyści, jako znawcy w dziedzinie opracowywanego przez wiele lat danego przemysłu.

W Niemczech również poświęciło się wielu starszych wiekiem, doświadczonych w młynarstwie, inżynierów przeprowadzeniu studjum, poradom technicznym, kierownictwu i dozorowi przedsiębiorstw młynarskich (wielkich, średnich, a nawet względnie małych) — znaleźli odpowiednią dla siebie umysłową pracę i utrzymanie, a młynarstwu zapewniają bardzo opłacające się korzyści przez stałą kontrolę urządzeń, obserwację stanu, zaradzeniu w odpowiedniej porze uszkodzeniom i stratom, przez utrzymanie młynów na poziomie konkurencji wszechświatowej, przez wprowadzanie odnośnych zmian w prowadzeniu przedsiębiorstwa, przez wskazanie odpowiednich kierunków prowadzenia przemiału i t. d. a nawet przez zaprowadzenie należytych sposobów kalkulacji, obliczeń cła tak, że tylko dzięki takiemu, względnie mało kosztownemu a opłacającemu się współpracownictwu naukowo i praktycznie przygotowanych inżynierów-zawodowców, młynarstwo niemieckie produkujące artykuły niezbędnej potrzeby (mąka, kasza, makaron, oleje, konserwacja zboża i t. p.) przoduje ciągle w świecie i daje odopowiednie korzyści. Byłoby trudno wyszczególnić wszelkie te korzyści, jakie mogą dać zaznaczeni zawodowcy-inżynierowie w odnośnych zakładach przemysłowych specjaliści będący w ciągłem zetknięciu się z postępem techniki całego świata, wykształceni i uzdolnieni w naukowej organizacji pracy, pilnie śledzący za wynikami najnowszych badań, zwiedzający różne zakłady i stykający się z różnymi ludźmi i ich zapatrywaniami na przebieg i potrzebę interesów.

Tacy zawodowcy-inżynierowie musieli powstać, bowiem rozwój przemysłu wymaga ich współpracy, a są tak niezbędni, że i w naszej Ojczyźnie stają się koniecznie potrzebnymi doradcami przemysłowymi.

Inżynierów młynarzy liczymy wprawdzie niezbyt wielu, są jednak między nimi godni zaufania bezstronni zawodowi doradcy, do przemysłowców młynarzy zatem należy postarać się o zainteresowanie swych „Weteranów" i wciągnięcie ich do współpracy tak, aby znaleźli egzystencję i mogli oddać swoją wiedzę na korzyść polskiego przemysłu młynarskiego.

Nietylko przy zmianie urządzeń i przeistaczaniu przedsiębiorstw są tacy fachowi doradcy niezbędni, ich stała obserwacja i kontrola wytwórczości, choćby przez badania w pewnych odstępach czasu, daje już bardzo dodatnie wyniki. Taki zawodowiec spostrzeże zwykle więcej błędów i niedokładności przy zwiedzaniu zakładu niż stale przebywający młynarz kierownik, którego zmysł spostrzegawczy jest przytępiony przez ciągłą styczność i rozpraszany różnorodnemi dorywczemi zajęciami, prócz tego kierownik młyna prawie niema możności wnikania w drobiazgi, a tem bardziej w śledzenie za postępem nietylko maszyn, ale i współczesnych sposobów przyszykowania ziarna, konieczności i przebiegów mielenia. Wszystko to daje się omówić i ustalić przy odwiedzinach doradcy, względnie może być oddane temuż do opracowania i rozważenia. Z powyższego wynika jak bardzo jest wskazanem, aby młyny i przemysłowe zakłady działu

spożywczego, wielkie, średnie, czy małe nawiązały stałe konsultacyjne stosunki z doradcą stałym, zawodowym inżynierem młynarskim we własnym interesie, którego obowiązkiem byłoby stałe; lub w pewnych okresach, badanie i odwiedzanie ich zakładów, badanie osiąganych wyników przemiału, opracowywanie wskazówek poprawy wyników, kontrola zużycia materjałów, kontrola kosztów wytwórczych, dawanie wskazówek na czem i jak oszczędzać, aby gospodarczy stan przedsiębiorstwa był utrzymany na odpowiednim poziomie. Wskazywania np. lepszego spożytkowania odpadkowych wytworów, może podjęcia nowych wytworów, dających się zastosować w danem przedsiębiorstwie, rodzaj ich przeróbki, a często zbytu, dają możność zainteresowanemu doradcy przynoszenia korzyści danemu przesiębiorstwu.

Znałem przezornych ludzi, którzy płacili lekarzom za pomyślny stan swojego zdrowia w ten sposób, że lekarz znajdował przyszykowane swoje, umówione honorarjum w przedpokoju tak długo, jak odnośny pacjent był zdrów; chcąc więc mieć stale zarobek musieli się lekarze starać, aby pacjenci byli zdrowi, bo podczas choroby honorarjum nie było płacone.

Doradcę należy traktować z zaufaniem, widzieć w nim przyjaciela swego przedsiębiorstwa i starać się go przywiązać; taki zawsze się opłaci i przysporzy korzyści.

Zebrawszy wyżej zaznaczone, należy bardzo radzić wszystkim właścicielom młynów, kaszarń, śpichlerzy, handli zbożowych, olejarń i t. p. zakładów przemysłowych, pracujących za pomocą siły wodnej, parowej, motorowej (wszelkiemi rodzajami paliw), na wet siłą wiatru (co u nas jest jeszcze prawie niewyzyskiwane, ku szkodzie gospodarki krajowej), aby zapewnili sobie stałe współpracownictwo zaufania godnych, doświadczonych inżynierów, zawodowo pracujących dla młynarstwa (jednak nie specjalnie w handlu maszynami młynarskimi) gdyż tylko tym sposobem rozwiną polski prezmysł młynarski i pokrewne, a sobie zapewnią spokojną, pewną pracę, związaną z ich przedsiębiorstwem, przy największej korzyści, jaką dać może rzetelna opieka i fachowa obsługa. Pańskie oko konia tuczy, a tem okiem ma być polski inżynier młynarz.

Inż. W. Krzyżanowski.

P. S. W Nr. 13 „Die Mühle" znalazł już oddźwięk wyżej przytoczony artykuł, w którym fachowy dyrektor młyna bardzo przychylnie ocenia i zaleca stałą fachową współpracę zawodowych inżynierów młynarskich jako niesłychanie ważny czynnik rozwoju młynarstwa, bowiem współczesne młyny nie są już rzemieślniczymi pracowniami, ale fabrykami przetworów spożywczych i muszą stać pod kierownictwem naukowo przysposobionych zawodowców, a takim może być tylko doświadczony inżynier, uprawiający zawodowo młynarstwo. Przytacza, że stale zajęty w młynie kierownik młynarz (Obermüller) jeżeli spełnia rzetelnie swoje obowiązki, jest zwykle zajęty całkowicie bieżącemi czynnościami, a patrząc stale na swoje urządzenia nawet nie może krytycznie zauważać stopniowych niekorzystnych zmian, aż takowe ujawnią się przez widoczne uszkodzenia. Tego nie przytacza jako zarzut, gdyż to jest ludzkiem prawem, ale tłumaczy pewnego rodzaju zmęczeniem i zobojętnieniem, ponieważ najdzielniejszy człowiek, przy najlepszych chęciach i dążeniach, który w ciągu wielu lat „tkwi" w swoim zawodzie, skutkiem jednostajnych swoich ciągłych czynności traci odpowiednie napięcie i staje się nawet niewrażliwym. Na tem tle powstało niby twierdzenie, że „nowa miotła dobrze zamiata".

Na podstawie owej wieloletniej działalności stwierdza sprawozdawca, że większość kierowników młynów odnosi się z uprzedzeniem do zawodowych specjalistów, czują się wprost obrażeni w swych ambitnych uczuciach i słyszy się często ogólnikowe twierdzenia, „co tam umie — ja umiem już zdawna". Byłoby zbędnem oponować przeciw takiemu twierdzeniu.

Najważniejszem jest, aby inżynier zawodowy-doradca spełniał swoje zadania z taktem i zrozumieniem sprawy, aby jako rzeczywiście dzielny i wykwalifikowany, bogato w wielostronne wyniki uposażony fachowiec, miał możność obecnie wysoko stawianym wymaganiom odnośnie młynarstwa odpowiedzieć. O ile działalność inżyniera młynarza-doradcy (gdyż tylko o takim może być mowa) będzie prowadzona z uwzględnieniem powyższych podstaw, wtedy działalność taka stanie się prawdziwem błogosławieństwem tak dla właściciela, jak i dla młynarza-kierownika młyna, który będzie korzystnie przez doradcę odciążony i znajdzie w nim rzeczywistego, naturalnego towarzysza pracy.

Kronika

Zawiadamiamy niniejszem naszych Szanownych Członków Związku Młynarzy Polskich, Abonentów i Czytelników, że z dniem pierwszego lipca redaktor naszego czasopisma, p. Lewandowski Feliks, korzysta z miesięcznego urlopu wypoczynkowego.

Z racji tej numer następny „Młynarza Polskiego" wyjdzie w zeszycie powiększonym dnia 31 lipca r. b. jako Nr. 13—14, prosimy przeto o nie reklamowanie z tego powodu.

Wszelkie jednak sprawy prawno-informacyjne ważne i nie cierpiące zwłoki, w okresie urlopowym, będą załatwiane w miarę możności.

Redakcja „MŁYNARZA POLSKIEGO"

ZJAZD ROLNICZY.

Sześciodniowy Zjazd uczestników korespondencyjnych Kursów Rolniczych im. Stanisława Staszica, zakończył się w czwartek 17 b. m.

Kursiści, przeważnie ludzie na samodzielnych warsztatach pracy zatrudnieni, uzupełniając naukę zdobywaną metodą korespondencyjną, intensywnie wyzyskali czas spędzony w Warszawie na zwiedzanie zakładów naukowych, stacyj doświadczalnych i t. p. Wycieczki do Skierniewickiej Stacji doświadczalnej i Szkoły rolniczej w Pszczelinie należały do urozmaiceń pobytu w stolicy.

Poza fachowemi zajęciami uczestnicy Zjazdu wykorzystywali czas na zwiedzanie Warszawy, wycieczkę do grobu Patrona Kursów na Bielanach, zwiedzenie Muzeum, Wystawy Radjowej, Teatru i t. p.

Jako nader dodatni rezultat tego rodzaju Zjazdu zaliczyć również należy poznanie się i zbliżenie, na gruncie zupełnie apolitycznym, ludzi z różnych dzielnic Polski. W czasach obecnych, taka wymiana myśli przynosi niewątpliwie znaczne korzyści.

Praca Kursów im. Stanisława Staszica wydaje piękne rezultaty; pół tysiąca uczniów korespondentów — to dorobek w pierwszym roku wprost zadziwiający.

STAN ZASIEWÓW.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, co następuje:

Miesiąc maj miał naogół temperaturę dość jednostajną i był stosunkowo ciepły, chociaż średnia miesięczna, wahając się w granicach 11,5 — 13,5°, wykazywała odchylenie poniżej przeciętnej wieloletniej około 1,0° C. Ilość ciepła i słońca w ciągu miesiąca, jak to potwierdzają zgodnie korespondenci rolni Główn. Urzędu Statyst., była całkiem i prawie wszędzie niedostateczna. Opadów otrzymała Polska zupełnie dostateczną ilość, w niektórych rejonach nawet nadmiar, przytem mniej przypada na Małopolskę, niż na resztę kraju. Nie bacząc na to, że zapas wilgoci pozostały z poprzedniego okresu był wszędzie zupełnie dostateczny, to jednak niedostatek ciepła i słońca nie pozostał bez wpływu na rozwój zbóż.

Oziminy w stosunku do ubiegłego miesiąca wykazują, prawda, nieznaczną poprawę, jednakże kwalifikacja stanu nie dorównuje zeszłorocznej w tym samym okresie czasu.

Jare zboża są nieco gorsze, niż w tymże okresie zeszłego roku, tak samo koniczyny.

Stan łąk i pastwisk naogół średni, lub powyżej średniego, lepszy niż zeszłoroczny.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły), dla całej Polski przedstawiał się następująco:

W końcu maja 1926 roku

Pszenica ozima	3.4
Żyto ozime	2.9
Jęczmień ozimy	3.2
Pszenica jara	3.2
Żyto jare	2.9
Jęczmień jary	3.2
Owies	3.3
Koniczyna	3.3
Łąki suche polne	3.0
Łąki mokre nizinne	2.9
Łąki meljorowane	3.5

Z poszczególnych rejonów najlepsza kwalifikacja stanu zasiewów była w wojew.: Poznańskiem i Śląskiem, Kieleckiem, Lubelskiem, Wołyńskiem oraz Małopolsce.

Najniższa kwalifikacja stanu zasiewów była w wojew. Wileńskiem, Nowogrodzkiem, a następnie Poleskiem.

Ostatnie deszcze czerwcowe bezwzględnie ujemnie wpłyną na ogólną kwalifikację stanu zasiewów.

„USTAWA O ZWALCZANIU LICHWY I JEJ STOSOWANIE W PRAKTYCE".

Ukazała się broszurka pióra p. Tadeusza Peretjatkowicza, Kierownika Oddziału Walki z lichwą Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę p. t.

„Ustawa o zwalczaniu lichwy i jej stosowanie w praktyce".

Jako zwolennicy wolnego, niczem nieograniczonego handu i z zasady przeciwni wszelkiemu etatyzmowi, zarówno przemysł jak i handel zwalczały wszelkie ustawy i rozporządzenia, powierzające sprawy produkcji i sprzedaży biurokracji państwowej lub samorządowej, odczuwały bowiem i odczuwają nadal ujemny dla całego życia gospodarczego wpływ tych ograniczających przepisów.

W praktyce, poza ograniczeniami i ciężarami wypływającemi z samych przepisów i ustaw, handel i przemysł znosić muszą skutki „komentowania" odnośnych przepisów przez lokalne władze wykonawcze, których pieczy powierzono „walkę z lichwą", często bowiem „komentarze" te, sprzeczne z duchem i literą obowiązujących przepisów, są w skutkach bardziej uciążliwe, aniżeli same ustawy.

Zarówno prasa zawodowa jak i codzienna wspomina o powstających na tem tle w poszczególnych miejscowościach konfliktach, których likwidacja nierzadko wymaga interwencji u Władz Centralnych.

Z tem większem należy powitać fakt ukazania się powyższej broszury, która, poza powtórzeniem w dokładnem brzmieniu ustaw i rozporządzeń obecnie w „walce z lichwą" obowiązujących, omawia też szeroko sposób stosowania tych przepisów w praktyce i, przyznać trzeba, że przedmiot ujęty został z uwzględnieniem tych wszystkich konieczności życiowych, których żadne przepisy ani rozporządzenia bez szkody dla gospodarstwa krajowego negować nie mogą, aczkolwiek wszelkie rozporządzenia o ‚walce z lichwą" zostały przez autora ściśle uszanowane.

Za pracę tę należy się szczere podziękowanie autorowi, p. Tadeuszowi Peretjatkiewiczowi, który, jako Kierownik Oddziału walki z Lichwą na m. st. Warszawę, na terenie stolicy, największego w Państwie ośrodka, powierzone sobie zadanie — zwalczanie lichwy — dotychczas nietylko teoretycznie, lecz i praktycznie wykonać potrafił z największą dla ludności korzyścią, nie przekraczając jednak uprawnień, wypływających z obowiązujących w tym zakresie przepisów.

Broszura ta godna jest rozpowszechnienia nietylko między przedstawicielami kupiectwa i przemysłu dla zapoznania się zarówno z ciężarami jak i prawami z przepisów tych wypływającemi, lecz w niemniejszej mierze między prowincjonalne władze administracyjne, którym powierzono „zwalczanie lichwy".

Omawianą broszurę wysyłamy po nadesłaniu nam, względnie wpłaceniu na nasze konto w P. K. O. złotych 1 groszy 20.

H. G.

STAŁE ZASILANIE ZŁOŻEŃ WALCÓW.

Przyrządy zasilające przy nowoczesnych złożeniach walcowych są przeważnie bez zarzutu — bardo dobre, ale w większości młynów doprowadzenie mlewa do złożenia — nie wytrzymuje żadnej krytyki Niesprawne działanie zasypywania, jest następstwem najczęściej wadliwie urządzonych koszów zasypowych i połączenia ich z walcami. Wszelkie wymyślania i przypisywanie winy zasilaczom złożeń jest bezpodstawne. Wielokrotnie młynarz męczy się napróżno i nie może nadążyć z ciągłem nastawianiem zasówki, kosza lub samych walców mielących, bowiem co chwila dopływ mlewa ulega zmianie, a powodu nie umie odszukać.

Przeważnie w mniejszych młynach kosze zasypowe i zbiorniki są tak zbudowane, że mlewo w nich się zbija, zawisa i do walców zasilających nie chce dochodzić, albo nagle opada ze znacznej wysokości, zbija się w twardą masę, której zasilacz nie może chwycić i wciągnąć. Naturalnie pajęczyna, sznurki, słoma i temu podobne, do mlewa nienależące przymieszki, muszą być bezwzględnie usunięte.

Wszelkie obijanie ścian zbiorników pięścią, gumowym młotkiem i t. p. jest bardzo mało pomocnem, i zasadniczo nie prowadzącym do celu.

Błąd leży w zbiorniku, a winę ponosi młynarz.

Zbiornik nie powinien mieć ścian t. j. w koszu rozwartych, ale przeciwnie rozszerzać się, choćby nieznacznie, wszystkiemi swemi ścianami — ku dołowi. Wysokie zbiorniki muszą otrzymać co jeden do półtora metra swej wysokości, na obwodzie wewnątrz listwy trójkątne 3—4 razy tak wysokie, jak ich podstawa, aby powstawały rodzaje pięter, a nie jednolity słup zgniecionego mlewa. W pionowych narożnikach zbiorników należy przybić pionowe heblowane deski 20 — 25 ctm. szerokie (naturalnie jak deski całego zbiornika) tak, aby zakryć kąty narożników. Skośne dna zbiorników—wykonać pod kątem, odpowiednim dla danego mlewa, nie mniej jak 2 do 3. Między wylot ze zbiornika a wlot do kosza walców wbudować 30—40 cm. wysokie wązkie, a tak długie jak walce skrzynki z oszkloną przednią ścianą, która może być urządzona jako drzwiczki, albo dokonać połączenia za pomocą szklanych cylindrów. Przy takim urządzeniu młynarz widzi ile i jak mu mlewo się podsuwa, zatem łatwo znajdzie właściwy sposób uregulowania przebiegu mielenia. Szukajcie, a znajdziecie.

Inż. W. K.

PROPONOWANA PODWYŻKA CŁA NA TRYJERY.

Rada Towaroznawcza w dniach 4-ego i 25-ego maja b. r., pomiędzy innemi powzięła decyzję, aby tryjery przeznaczone do celów młynarskich były clone jako maszyny młynarskie osobno nie wymienione t. j. według poz. 167 p. 29 lit. c. Proponowana podwyżka jest prawie czterokrotnie wyższa od obecnego cła.

Mając na uwadze szkodliwość uchwały dla młynarstwa i konsumentów, Zw. Młyn. Polskich wystąpił do władz o niezaakceptowanie powyższej decyzji. Zdaniem Związku tryjer jako maszyna oddzielająca obce ziarna od zboża chlebowego nie jest właściwie maszyną młyńską, lecz raczej rolniczą i dlatego w taryfie celnej jest pomieszczona w poz. 167 p. 43.

Dokładne czyszczenie zboża pod względem wszelkich domieszek, faktycznie jest obowiązkiem producentów i z tej racji jedynie, że obowiązku tego nie spełniają — młynarze są zmuszeni do używania tryjerów.

Następnie często się zdarza, że większe młyny, posiadające duże maszyny i urządzenia mechaniczne śpichrzowe, czyszczą zboże przeznaczone do eksportu, podczas, gdy mniejsze młyny przyjmują do czyszczenia zboża dla małych producentów — przeznaczone na zasiew.

Co zaś najważniejsze to okoliczność, że tryjery zupełnie nie są w kraju wyrabiane, podwyżka prawie 4-o krotna podniesie ich koszt o 15—20% i mniej zamożnym utrudni nabycie. Naturalnie odbije się to szkodliwie na kulturze rolnej naszego kraju i częściowo na zdrowiu ludności przez przemiał gorzej lub wcale nie oczyszczonego z różnych często nawet trujących domieszek.

Mamy nadzieję, że motywy nasze będą uwzględnione i uchwała Rady Towaroznawczej odnośnie tryjerów uchylona.

PATENTY UDZIELONE PRZEZ URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W DZIALE MŁYNARSKIM.

Nr. 4164. Charles Jean Baptiste Viguerie, Paryż. **Sortownik do ziarna.**

Nr. 4299. Józef Prokop, Pardubice. **Łuszczarka.**

Nr. 4239. Johan Sigismund Fasting, Valby. **Młyn kulowy lub walcowy o wydrążonych czopach.**

Nr. 4119. Firma G. Polisius, Dessau. **Sposób pneumatycznego przesyłania sproszkowanego produktu.**

Nr. 3971. Antoni Masny i Frantisek Pytlicek, Sennice. **Obłuskiwacz bębnowy.**

Nr. 4024. Kaspar Getreideschälmaschine G. m, b. H., Offenbach. **Maszyna do łuskania, wygładzania i t. d. ziarna.**

Nr. 4402. Leon Dicker, Czortków. **Nasada kominowa, zabezpieczająca przed ogniem.**

Nr. 4460. Kaspar Getreideschälmaschine G. m. b. H., Offenbach. Maszyna do łuskania i gładzenia płodów ziarnistych.

Nr. 4558. August Blaume, Bützow. **Komplet płaskich tarcz mielących.**

Nr. 4559. Fuller-Lehigh Company, Fullerton. **Młyn o kulach rozdrabniających.**

Wyciąg z „Wiadomości Urzędu Patentowanego“ sporządził rzecznik patentowy, inżynier H. Sokal, Warszawa, Sienkiewicza 1.

Z Życia Związkowego

O Wydziale Młynarskim Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy oraz o Kursach dla Majstrów i Podmajstrzych Młynarskich

Aby zaspokoić potrzeby naszego młynarstwa, dotyczące odpowiednio uzdolnionych w przemyśle młynarskim sił technicznych, brak których coraz bardziej się daje odczuwać, oraz mając na względzie, że na Pomorzu i w Poznańskiem prawie we wszystkich większych i mniejszych młynach personel techniczny

składa się wyłącznie z cudzoziemców i, że w najbliższej przyszłości zajdzie potrzeba takowy zastąpić siłami swojemi, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utworzyło na Wydziale Przemysłów Rolnych Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, mających na celu kształcenie techników dla przemysłów rolnych, zajmujących się przerobem buraków, ziemniaków i zboża, **oddział młynarski. — Niezależnie od tego przy tej samej Szkole Ministerstwo utworzyło także kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich.** — Oddział młynarski Wydziału Przemysłów Rolnych obecnie kończy III rok swego istnienia, a po roku wyjdą w świat pierwsi absolwenci tego wydziału. Pierwszy kurs Wydziału Przemysłów Rolnych jest wspólny i dla tych, co kształcą się na techników dla przemysłu cukrowniczego i dla tych, którzy obrali jako specjalność młynarstwo. II, III i IV kurs oddziałów cukrowniczego i młynarskiego posiadają wspólne wykłady tylko przedmiotów ogólnokształcących a także niektórych przedmiotów specjalnych, potrzebnych dla techników obu wyżej wymienionych specjalności. Przedmioty, obejmujące technologję młynarstwa, budowę młynów, urządzenia młyńskie, towaroznawstwo zbożowe, przechowywanie zboża oraz zajęcia laboratoryjne z dziedziny badań mąki i zboża oraz specjalny rysunek zawodowy z niezbędnemi obliczeniami są prowadzone na oddziale młynarskim oddzielnie niezależnie od oddziału cukrowniczego.

Ogólna ilość uczniów, znajdujących się obecnie na wszystkich kursach oddziału młynarskiego, dochodzi 30. Cyfra ta jednak będzie ostatecznie ustalona w końcu bieżącego roku szkolnego, wtedy, kiedy uczniowie I-go kursu złożą deklarację, wyjaśniającą, jaką sobie obiorą specjalność.

Kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich istnieje od roku i liczy obecnie 24 uczniów. Kurs ten ma na celu teoretyczne uzupełnienie wiedzy w dziedzinie młynarstwa tych kandydatów, którzy pracowali już w przemyśle młynarskim i zdobyli już pewną wiedzę praktyczną. Szczegóły organizacji i planu nauki na oddziale młynarskim Wydziału Przemysłów Rolnych, a także na kursie dla podmajstrzych i majstrów młynarskich są podane w odnośnych załącznikach. W ogólnym zarysie organizacja wspomnianego wyżej Wydziału i kursu przedstawia się w następujący sposób:

Na oddział młynarski Wydziału Przemysłów Rolnych są przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia 4 klas Państwowej albo prywatnej szkoły średniej posiadającej prawa lub też 7-miu klas szkoły pewszechnej, a również świadectwo ukończenia szkoły rzemieśliniczo-przemysłowej o kursie 3-letnim. Wiek przyjmowanych 17 lat. Nauka trwa cztery lata podzielona na 8 semestrów, przyczem 7 semestr przeznaczony jest dla odbycia praktyki pozaszkolnej we młynach lub przedsiębiorstwach będących w ścisłym związku z przemysłem młynarskim. Po ukończeniu pełnego kursu i złożeniu egzaminu końcowego, absolwenci Szkoły otrzymują świadectwa ukończenia Szkoły, poczem muszą odbyć roczną praktykę we młynach, co uprawnia ich, po złożeniu sprawozdania z odbytej praktyki przed specjalną utworzoną przy Szkole komisję egzaminacyjną i złożeniu egzaminu praktycznego, do uzyskania świadectwa ostatecznego i tytułu „technika przemysłów rolnych".

Kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich ma na celu uzupełnienie wiedzy teoretyczne i praktyczne, pracowników zatrudnionych w przemyśle młynarskim. Nauka na kursie trwa rok, podzielony na dwa semestry. Na kurs są przyjmowani kandydaci, którzy posiadają świadectwa ukończenia publicznej szkoły powszechnej i co najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie młynarskim. W drodze wyjątku mogą być też przyjmowani kandydaci, którzy posiadają mniej niż dwuletnią praktykę w zawodzie młynarskim, jednak nie mniejszą niż roczną, o ile posiadają oni w zamian praktyki wykształcenie ze szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego (siedem klas) lub czterech klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu z wynikiem dodatnim kandydaci, którzy posiadali już przy wstąpieniu na kurs świadectwa czeladnicze w zawodzie młynarskim, otrzymują świadectwa ukończenia kursu z adnotacją, że są „dostatecznie, dobrze lub bardzo dobrze" uzdolnieni jako „majstrzy młynarscy". Ci zaś, którzy nie posjadają wyżej wymienionych świadectw czeladniczych, otrzymują świadectwa ukończenia kursu z adnotacją, że są uzdolnieni „dostatecznie, dobrze albo bardzo dobrze" jako „podmajstrzy młynarscy". Absolwentom drugiej kategorji przysługuje prawo po uzyskaniu czeladniczego świadectwa młynarskiego zgłoszenia się w końcu stycznia lub początku czerwca każdego roku do Szkoły w celu złożenia przed specjalną komisją egzeminacyjną sprawozdania z odbytej praktyki zawodowej w okresie czasu pomiędzy ukończeniem kursu i uzyskania świadectwa czeladniczego i złożenia egzaminu praktycznego, przyczem w razie dodatniego wyniku tego egzaminu uzyskują oni świadectwa ukończenia kursu z adnotacją, że są uzdolnieni dostatecznie, dobrze lub bardzo dobrze jako „majstrzy młynarscy".

Uczniowie z oddziału młynarskiego Wydziału Przemysłów Rolnych i kursu dla podmajstrzych i majstrów młynarskich narówni korzystają z pracowni technicznych i wszelkich pomocy naukowych, które posiada szkoła.

Aczkolwiek powoli, jednak według zupełnie określonego planu Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy organizuje niezbędne pracownie techniczne i zaopatruje takowe w najniezbędniejsze przyrządy dla badań zboża, mąki i t. p. Szkoła obecnie posiada już pracownię techniczną młynarską zaopatrzoną w mikroskop, kilka lup, wagi analityczne, wagi dla badań i określań gatunków zboża, przyrządy do określania ilości zawartości wilgoci w mące, przyrządy do analizy technicznej mąki, do określania gatunki mąki po zabarwieniu, przyrządy do określania szybkości kiełkowania zboża i cały szereg tablic pokazowych urządzeń młyńskich z przekrojami.

W najbliższej przyszłości projektowane jest zaopatrzenie szkoły w młyn doświadczalny oraz nabycie wszelkich najbardziej używanych typów walców młyńskich i t. p.

Uczniowie szkoły często odbywają wycieczki do młynów zawsze pod kierownictwem prof. Małyszczyckiego i innych prof. Szkoły, gdzie mają możność zapoznać się z najnowszemi urządzeniami w dziedzinie techniki młynarskiej lub też otrzymać wskazówki, dotyczące niedopuszczalności posługiwania się urządzeniami przestarzałemi lub błędnie wykonanemi. W roku bieżącym szkolnym uczniowie zwiedzili wszystkie młyny w bliższej okolicy Bydgoszczy. Zwrócona też jest uwaga na opanowanie przez uczniów rysunku technicznego i wykonywanie najprostszych obliczeń części maszyn młyńskich, co szczegól-

nie potrzebuje uzupełnienie u kandydatów, wstępujących na kurs dla podmajstrzych młynarskich. Aczkolwiek stosunkowo nie tak wielka ilość zgłasza się kandydatów na dział młynarski, jakby tego należało oczekiwać, zaznaczyć należy jednak, że zainteresowanie tym działem stale wzrasta, a materjał ten, który posiada Szkoła na oddziale młynarskim Wydziału Przemysłów Rolnych i kursie dla podmajstrzych i majstrów młynarskich, przedstawia się nader poważnie i niewątpliwie da znaczną ilość dobrze fachowo uzdolnionych pracowników dla przemysłu młynarskiego, a wśród tej ilości zaznaczają się już jednostki, którym będzie sądzone w przyszłości w tym przemyśle odegrać poważną rolę i zająć wybitne stanowisko. Trochę się gorzej przedstawia sprawa zdobycia praktyki młynarskiej dla uczniów szkoły, albowiem prawie wszystkie młyny i przedsiębiorstwa uchylają się od przyjmowania kandydatów na praktykę, motywując swoją odmowę ogólnem zastojem w przemyśle młynarskim. Trzeba mieć jednak nadzieję, że i ta trudność z czasem będzie przezwyciężona.

Dział Gospodarczy

RYNKI ZBOŻOWE W MAJU.

Pan T. Staniszewski, świetny znawca spraw zbożowych, dyrektor biura giełdy zbożowo-towarowej, podał w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 10 czerwca bież. roku bardzo ciekawe dane tyczące się rynku zbożowego w maju.

Ze względu na aktualność i wszechstronne ujęcie przedmiotu, artykuł podajemy w całości:

Maj i czerwiec stanowią jądro sezonu przednówka, kiedy na konjunktury rynku wywierają wpływ doniosły nietylko faktyczna podaż i popyt, nietylko zapasy pozostające do dyspozycji, lecz i te perspektywy, jakie otwiera stan zasiewów na polach, oraz wpływy zjawisk atmosferycznych.

W r. b. wystąpił w tym czasie nowy czynnik charakteru przypadkowego, mianowicie strajk powszechny w Anglji. Ten strajk w dużej mierze zahamował prace młynów, i co za tem idzie, i obrót zbożem, zwłaszcza pszenicą.

Obecnie po załamaniu się strajku, angielscy kupcy i młynarze przystąpili do skwapliwego nabywania pszenicy, zwłaszcza, że zapasy jej w młynach okazały się bardzo małe. To spowodowało pewną zwyżkę i w środku kwietnia średnia tygodniowa pszenicy wynosiła 6.46 do 6.27 dolarów za quintal. Kiedy strajk się załamał i okazało się, że zapasy, przeznaczone na eksport, w zupełności wystarczą do nowych zbiorów — w Ameryce i w Kanadzie zaczęto ładować okręty zbożem, przeznaczonem dla Europy, ceny uległy niewielkiej zniżce — tak, że przeciętne ceny tygodniowe w tym czasie wynosiły dla pszenicy 6.07 — 6.08—6.15 dolarów za quintal w Chicago.

Najbardziej interesującem nas zbożem jest, jak wiadomo, żyto. W ubiegłym tygodniu wywieziono z Ameryki i Kanady 70.000 kwarterów, a na czele nabywców jest Holandja, która nabyła 56.000 kwarterów. Drugim wielkim nabywcą na przednówku są Niemcy, które zakupiły 12.000 kwarterów. Ta ilość zapasów i stosunek do ich zapotrzebowania powinienby działać uspakajająco na rynek, ale rzeczy mają się inaczej, gdyż z jednej strony Niemcy zaczynają u siebie dość silną propagandę za rozszerzeniem spożycia żyta, z drugiej zaś strony zbyt obfite deszcze we wschodniej połaci kraju powodują, iż kupcy zbożowi zapatrują się na stan rynku pesymistycznie i miarą tych zapatrywań jest powszechna zwyżka cen na wszystkich rynkach światowych. W Chicago w maju notowano żyto z początku miesiąca 3.37 dolarów, w końcu miesiąca 3.45 za quintal. W Paryżu żyto podniosło się z 4.10 do 4.36 dol., w Berlinie z 4.21 do 4.27 dol., w Pradze z 3.69 do 4.11 dolarów.

Ta zwyżka wydaje się na pierwszy rzut oka nikłą, ale zwracamy uwagę, że nie są to liczby poszczególnych tranzakcji, lecz przeciętne ceny za tygodniowe okresy czasu, a więc są to liczby, mające wszelkie dane, aby były traktowane jako wielkie liczby. U nas żyto na giełdzie warszawskiej waha się w przerachowaniu na dolary między cenami 3.20 a 3.29 dol. za quintal, a więc trzyma się w granicach, odpowiednich do cen światowych.

Z jęczmieniem u nas jest cisza, podobnie jak i na rynkach światowych i w ciągu bieżącego tygodnia w Liwerpolu nabyto tylko jedną partję cennego jęczmienia kalifornijskiego. W Kanadzie leżą zapasy 13.600.000 buszli jęczmienia bez ruchu.

Również słaby ruch widzimy na rynkach światowych z owsem, choć Argentyna ofiaruje znaczne partje i gotowa byłaby na znaczne ustępstwa.

Na giełdzie warszawskiej spotykamy podobnie, jak i na rynkach zagranicznych, usposobienie chwiejne tak co do jęczmienia, jak i co do owsa. Jęczmień browarny notowany był w Warszawie po 32 zł. (dol. 3.15) do 35 zł. (dol. 3.18) za quintal. Owies notowano zł. 33.50 (dol. 3.30) do zł. 39.75 (3.61) za quintal.

W przyszłej kampanji zbożowej zapowiada swój udział i Rosja sowiecka, już obecnie deklarując na eksport znaczne partje pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Należy jednak brać pod uwagę, że włościanin rosyjski, w chwili bieżącej nie jest skłonny do wyzbywania się zapasów inaczej, jak na zamianę na wytwory przemysłu, których brak dotkliwie daje mu się we znaki.

W ostatnich czasach zbyt obfite deszcze w Europie środkowej i wschodniej (także i u nas) mocno szkodzą stanom zasiewów i, o ile będą trwały nadal, niewątpliwie wywrą wpływ ujemny na jakość i ilość zbiorów.

ZAGADNIENIA ZBOŻOWE ZAGRANICĄ.

(Wyciągi ze sprawozdań gospodarczych placówek zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej).

Morawy i Śląsk w roku 1925-ym. Żniwa wypadły w 1925 r. korzystnie i ogólnie biorąc dorównywują zbiorom w 1923 r. Znacznie natomiast gorzej przedstawia się rezultat żniw pod względem jakościowym. Wskutek licznych opadów atmosferycznych nietylko wygląd zewnętrzny, lecz i jakość ziarna ucierpiała, zwłaszcza na Morawach i Śląsku. Według prowizorycznych danych z roku 1925, ogłoszonych przez Państwowy Urząd Statystyczny wyniki zbiorów w całem Państwie przedstawiają się w porównaniu z poprzedniemi latami, jak następuje:

	Wydajność z 1 ha w q.			Ogólny zbiór w miljonach q.			Przestrzeń uprawy w 1.000 ha		
	1923	1924	1925	1923	1924	1925	1923	1924	1925
Pszenica	16,2	14,5	16,1	9,9	8,8	10,0	609,8	606.8	617,9
Żyto	15,8	13,6	16,0	13,5	11,4	13,6	860,1	838,9	847,0
Jęczmień	17,4	14,3	16,7	12,0	9,7	11,3	686,7	679,1	694,1
Owies	15,8	14,2	14,0	13,3	12,0	11,7	242,5	846,3	838,0
Kukurydza	16,8	16.5	17,5	2,7	2,6	2,7	160,7	157,3	156,7
Ziemniaki	97,8	102,7	114,2	62,2	65,1	73,0	636,6	634,5	639,6
Buraki cukrowe	259,2	276,2	273,5	60,2	83,7	84,1	232,5	302,7	307,4
Chmiel	4,0	12,2	7,2	0,03	0,08	0,07	7,8	8,8	10,2

Z powyższego porównania wynika, że przestrzeń obsiewu zmniejsza się dla żyta i kukurydzy, zwiększa się natomiast dla chmielu, buraków cukrowych, jęczmienia, a częściowo i ziemniaków. Przestrzeń zatem uprawy zbóż chlebowych i karmowych zmniejsza się kosztem okopowych i produktów, będących podstawą przemysłu rolnego. W zjawisku tem tkwi jedna z przyczyn stałego wzrostu pasywności bilansu handlowego zbóż chlebowych, których produkcja wykazuje jedynie wahania, zależnie od urodzaju, przeciętnie jednak nie wzrasta, podczas gdy konsumcja zwiększa się równolegle z naturalnym przyrostem ludności. Stały niedobór wykazuje pozycja pszenicy, produkcja natomiast jęczmienia wzrasta w związku z łatwością zbytu słodu. **Fakt niedoboru, zbóż chlebowych powiększa widoki wzmożenie eksportu do Moraw i Śląska polskich produktów,** zwłaszcza że równocześnie powiększa się zdolność przetrwórcza miejscowego przemysłu opartego na przeróbce zbóż i roślin handlowych. Jaskrawym tego przykładem jest silny wzrost importu jęczmienia z Polski, który morawskie fabryki słodu przerabiają, bądź to po zmieszaniu go z jęczmieniem hanackim i słowackim, bądź też bezpośrednio i eksportują pod marką słodu czeskosłowackiego.

W roku 1925 pojawiła się na Morawach i Śląsku po raz pierwszy w większych ilościach polska mąka żytnia. Mąka ta, sprzedawana głównie w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, uzyskała na tutejszym rynku dobrą markę. Przywóz jej natrafił w ostatnich tygodniach roku na trudności, wynikające z czeskosłowackiej reglamentacji przywozowej.

Bardzo silny był eksport mąki pszennej z Moraw i Śląska do Polski w ostatnich miesiącach przed żniwami roku ubiegłego, który wynosił przeszło 6 miljonów fr. szwajcarskich.

F. L.

Włochy. „Walka o zboże" zainicjowana przez Mussoliniego w lipcu r. ub. miała na celu poprawę bilansu handlowego Włoch przez wzmożenie produkcji krajowej zboża i uwolnienia się od przywozu pszenicy, która w latach normalnego urodzaju kosztuje kraj około 3 i pół miljarda lirów.

Dla osiągnięcia celu przedsięwzięto cały szereg środków, a mianowicie: 1) wznowiono cła przywozowe od zboża, 2) podniesiono do 7 miljonów lirów fundusz przeznaczony corocznie na utrzymanie rolniczych katedr ruchomych, 3) wyasygnowano specjalny fundusz na okres 10 lat, w wysokości 7 miljonów rocznie na organizację pól doświadczalnych, 4) organizowano prowincjonalne komisje rolnicze, złożone z wybitnych sił zawodowych miejscowych urzędowych i społecznych dla szerzenia propagandy uprawy zbóż i wiele innych zarządzeń.

Akcja taka w roku ubiegłym już zaczyna dawać pomyślne rezultaty. Sprawozdania prowincjonalnych syndykatów, kółek rolniczych i ruchomych katedr agronomicznych wykazują, że od chwili rozpoczęcia akcji „Walki o zboże" rolnicy włoscy zużyli nawozów sztucznych o 4 miljony ctn. t. j. o 30 — 40% więcej niż w roku ubiegłym. Równocześnie w znacznym stopniu wzrosło zapotrzebowanie na maszyny rolnicze w szczególności na siewniki i pługi motorowe.

Przewidują, że w północnych prowincjach zbiór z hektara przekroczy w r. b. plon zeszłoroczny o 4 — 8 ctn. w Emilji, 4 — 9 ctn. w Lombardji, 2 — 10 ctn. w Piemoncie oraz 3 — 14 ctn. w prowincji Weneckiej.

Powtarzane jest jako pewnik, że jako rezultat „Walki o zboże" plon wzrośnie w roku bieżącym o 4 do 5 miljonów cetnarów.

SKRÓCONY PRZEMIAŁ PSZENICY.

Często się zdarza, że niebędący z sobą w żadnej styczności, zamieszkali nawet na dwóch półkulach świata ludzie, myślą równocześnie nad rozwiązaniem jakiegoś zasadniczego pytania i mimo to przychodzą do jednakowych wniosków. Podobnie ma się ze sprawą skrócenia przemiału pszenicy, opracowywany zupełnie identycznie przez sprawozdawcę.

Donoszą z Kanady o następującej propozycji skrócenia przemiału przez zmniejszenie liczby sortowań, jednak z otrzymaniem dużej ilości czystych kaszek, które dadzą światłą — czystą mąkę, bowiem te są właśnie podstawą wysokich gatunków mąki. Czyste kaszki można otrzymać z dobrze oczyszczonego ziarna, pozbawionego brudu, przymieszek, drzewnikowych naskórków, końców i kiełków. Przemielone kiełki wpływają na jełczenie i nietrwałość mąki. Propozycja brzmi: Gniotownik z odsiewaczem sinej mąki, pracujące pod wpływem aspiracji, Przy pierwszem śrutowaniu (drobieniu) należy drobić gniecionkę w stopniu, który się ustali naturalną drogą przy zasadniczem dążeniu do otrzymania jaknajwiększej ilości kaszek. Ponieważ naskórki — otręby podlegają względnie łatwemu rozdrobieniu, należy takowe, po odsianiu mąki i kaszek na odsiewaczach, wydzielić za pomocą aspiracji kaszek i oddzielnie zlotów, przez co uniknie się dalszego drobienia naskórków i powstawaniu zanieczyszczeń mąki t. zw. sztypami. Takąż aspirację należy zastosować po drugiem śrutowaniu. Przez aspirację zlotów usunie się drobne otrąbki, co odciąży również pracę maszyn czyszczących kaszki.

Mniej więcej przed 25 laty, podobny przebieg mielenia był stosowany przez Cymmera i Kartera, który był określany: osiąga się możność podwyższenia gatunku mąki, otrzymywanej przez wielokrotne wysokie śrutowanie, gatunkując zloty (niedomiały) z sit, przed powtórnem zasypaniem na następne walce śrutujące za pomocą prądów aspiracyjnych pg. ich wagi. Już wtedy otrzymywało się, przy zaznaczonej aspiracji, około $^1/_5$ wymielanych otrąb bezpośrednio ze śrutowania, oraz tak białą i czystą mąkę, jaka przy zwykłym sposobie prowadzenia wysokiego śrutowania nie była osiąganą. Wówczas nie znano jeszcze tak doskonałych maszyn obłuskujących, czyszczących kaszki i tak drobiazgowo zbadanej aspiracji jak obecnie, a że zaznaczona myśl jest zasadniczo racjonalną i bezwarunkowo wpłynie na zmniejszenie liczby śrutowań, co równa się zmniejszeniu ilości pracy, siły i kosztów, a zapewni większą zdolność wypieku mąki, przeto Młynarze! do Was należy, w Waszym własnym interesie, zbadać, przeprowadzić próby osobiście, albo przy pomocy pracującego w młynarstwie inżyniera doradcy. Urządzeń nie potrzeba zmieniać, mąka bezwarunkowo nie będzie gorszą, widoki korzyści są wielkie, a koszty badań bardzo nieznaczne.

Młynarzowi z Kanady przeciwstawię swój projekt. Czyste ziarno (pszenicy, czy żyta) ożubrować przy jednym, czy kilkakrotnym zabiegu, prawie jak na szary pęczak, potem lekko zwilżyć za pomocą rozpylaczy i, bez odleżenia, poddać odpowiedniemu zgniataniu, odsianiu sinej mąki, pierwszemu śrutowaniu na walcach rowkowanych (4—$4^1/_2$ rowków na 1 cm. 10^0 skcs., 1 i $2^1/_2$ różniczkowa szybkość walców), odsiać mąkę, a od kaszki i niedomiałów—zlotów oderwać otrąbki. Zloty zbiczować na gniotownik i następnie na drugą parę walców (6 żądeł, 10^0, i 1 i $2^1/_2$) kaszki i niedomiały znów aspirować. Otrzymane kaszki rozczynić na gładkich walcach (gniotownik 1 : $1^1/_4$ zerp. — 1 : $1^1/_2$) przepuścić przez wspulchniacz i odsiewacz, pogatunkować na sitowialni, albo przeaspirować jak poprzednio. Przez zawilżenie chcę uczynić resztę naskórków ziarna elastyczną, przez powtarzanie przed śrutowaniem zgniatanie, chcę rozpłaszczyć otrębę (aby była duża) i rozluźnić zrośnięte z nią cząstki mączne, zatem ułatwić powstawanie czystych kaszek bez podrobionych naskórków. Daleko idące żubrowanie jest już bardzo szeroko stosowane, daje dobre wyniki i obawa zmniejszenia ilości mąki jest zupełnie obaloną. Oderwane przy aspiracji otrąbki, gdyby posiadały zawieszone jeszcze cząstki mąki, — mogą być oddzielnie wymielone, względnie wykruszone lub wytrzepane na dezintegratorze.

Do zaznaczonego krańcowego żubrowania — obłuskiwania ziarna, przy jednokrotnem lub kilkakrotnie stopniowanym zabiegu, nadają się powszechnie już znane łuszczarki i zasługujące na jaknajszersze rozpowszechnienie. Powyższe łuszczarki służą również do wyrobu kaszy z jęczmienia i mogą być specjalnie urządzone do celów kaszarskich. Również moja propozycja nowego skróconego przemiału pszenicy, czy żyta, daje się łatwo i bez wielkich kosztów przeprowadzić i byłbym bardzo rad usłyszeć fachową krytykę, wymianę zdań doświadczonych pp. Młynarzy, do czego Młynarz Polski użyczy nam miejsca w swem poczytnem zawodowem czasopiśmie, rozchodzącem się po całej Rzeczypospolitej. Jakkolwiek przebieg projektowanego skróconego przemiału w niniejszym opisie dosyć wyraźnie podałem, jednak chętnie służę wyjaśnieniami, a nawet osobiście, wszystkim poważnie rzecz traktującym i zgłaszającym się do mnie w tej tak ważnej dla polskiego młynarstwa sprawie. — Szczęść Boże!

Inż. W. Krzyżanowski.

Inż. Stanisław Żmigród.

Chemik, Inspektor żywnościowy Państw.
Zakładu Badawczego w Łodzi.

Sztuczne bielenie oraz przyśpieszanie dojrzewania mąki

(Odczyt wygłoszony w Polskiem Towarzystwie Chemicznem w Łodzi oraz w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie).

(Dokończenie)

Ale nietylko smak, lecz i sam **wygląd oraz zapach miły** potrawy przyczyniają się również do potęgowania łaknienia, pobudzają bowiem częstokroć gruczoły żołądkowe do wydzielania soku żołądkowego, zanim potrawa dostanie się do żołądka (t. zw. ślinka), przez co oczywiście potrawy szybciej ulegają strawieniu.

Zasadniczo więc odbarwianie mąki nie odpowiada żadnym koniecznym potrzebom fizjologicznym, ale z drugiej strony wiemy już, jak doniosły wpływ wywiera t. zw. czynnik psychiczny czyli duchowy na podnietę fizjologiczną, przyczynia się bowiem do wzrostu łaknienia, co ma właśnie miejsce z pieczywem bielonem.

Ale przecież odbarwianie mąki ma nietylko na widoku bielenie, lecz również — sztuczne przyśpieszanie jej dojrzewania, przez co mąka — raz otrzymana — może być natychmiast użyta do wypieku, następnie — magazyny nie są zawalone olbrzymiemi zapasami mąki, kapitał nie jest bezużytecznie więziony i t. p.

Argumenty tutaj wyłuszczone nie wytrzymują jednak dostatecznej krytyki, nie są one dość uzasadnione, tembardziej, że korzyści z tego tytułu osiągnięte przypadają przedewszystkiem młynarzom wzgl. piekarzom; powtóre — samorzutne dojrzewanie mąki nie wymaga więcej ponad 20 dni, czyli okresu czasu względnie krótkiego...

Korzyści więc, osiągnięte z bielenia mąki, są ograniczone i nieznaczne, i zdawałoby się, że sprawiają za wiele hałasu prawie o nic...

Pomimo wszystko jednak, czy nie istnieją pewne argumenty, które przemawiałyby za zezwoleniem bielenia mąki?

Odpowiedź moja na tak postawione pytanie nie będzie brzmiała kategorycznie, wybiorę natomiast drogę pośrednią i zapytam, czy zachodzi jakaś istotna potrzeba przynajmniej **częściowego** bielenia mąki, na co odpowiem: **tak,** a argumentem za tem przemawiającym będzie właśnie ów czynnik psychiczny, o którym już wspomniałem. Czynnik ten odgrywa bardzo doniosłą rolę, szczególnie wówczas, gdy chleb wypiekany bywa z mąki 90 — 96%-owego wymiału, co ma miejsce — ze względu na konieczną oszczędność — podczas klęsk społecznych, jak wojny lub głodu z powodu nieurodzajów: młynarze, nieuchylający się od rozporządzeń, obowiązani są wtedy dostarczać mąkę bardzo niskiego wymiału procentowego, a więc ze znaczną zawartością łusek zewnętrznych (plewy, otręby). Oczywiście chleb z podobnej mąki otrzymany źle się piecze, jest zupełnie ciemny, nieapetyczny, mało przyswajalny i t. p.

Tutaj właśnie omawiany wyżej czynnik psychiczny odgrywa pierwszorzędną rolę, gdyż mąki — nawet najniższego wymiału procentowego (90 — 96%) jednak bielona — daje chleb koloru śnieżno-białego, na który już sam widok wzmaga się apetyt, przyczyniając się jednocześnie do łatwego strawienia.

W konkluzji więc do wypowiedzianego dojść musimy do następujących wniosków:

1) należy całkowicie zabronić bielenia mąki wysokiego wymiału procentowego (t. j. mąki 50 — 60%-owej);

2) należy zezwolić na częściowe bielenie mąki nisko-procentowej, t. j. poczynając od 70% i niżej (do 90 — 96%);

3) należy określić maksymalną dawkę (ilość) środków bielących, która byłaby dopuszczalną do odbarwiania 100 kg. mąki;

4) mąka względnie chleb wypieczony z mąki bielonej winny być przez młynarza lub piekarza, jako takie oznaczone, by nie wprowadzać w błąd kupującego.

Wkońcu dodam, iż nie podobna pominąć milczeniem ani też zupełnie zabronić sztucznego bielenia i dojrzewania mąki, odbarwianie bowiem mąki jest niewątpliwie ostatnim wyrazem olbrzymiego postępu na polu młynarstwa ersatzowego wszechświatowego, które również znajduje i znajdywać będzie coraz więcej zwolenników wśród młynarzy w Polsce.

Władze natomiast rządowe, stojące na straży bezpieczeństwa zdrowia publicznego, winny jaknajprędzej zapoznać się z omawianą kwestją i wnieść ją do prawodawstwa sanitarnego, by ukrócić zajść mogące **nadużycia** ze strony młynarzy lub piekarzy, a tem samem uchronić publiczność od grożącego jej niebezpieczeństwa.

Wreszcie dodam, że sprawa bielenia mąki była jeszcze doniedawna zagadnieniem czysto teoretycznem, dziś natomiast mąka bielona jest zwykłym, codziennym artykułem sprzedaży.

Poradnik Gospodarski

O SPRZĘCIE SIANA.

Pisząc o wczesnym sprzęcie traw i koniczyn w 10-ym numerze „Młynarza Polskiego" nie wzięliśmy pod uwagę niespodzianki, jaka nas nawiedziła w postaci codziennych uprzykrzonych deszczów. W takich warunkach jest rzeczą niezmiernie ważną, by zbiór paszy zielonej, przygotowywanej na siano, mógł być ograniczony do czasu możliwie najkrótszego i siano mogło być jaknajprędzej zebrane z pokosów.

Ubiegłe mokre lato pouczyło nie jednego rolnika, że suszenie siana nie jest zawsze rzeczą prosta i że sprawa ta wymaga ze strony rolników więcej uwagi i zapobiegliwości. Siano, czy to łąkowe, czy szczególniej koniczynowe, jest produktem w gospodarstwie tak ważnym, że ryzyko musi być tu możliwie zmniejszane, a w miarę możności zupełnie usunięte.

Najcenniejsze pasze, a przedewszystkiem wyki i koniczyny, gdy chcemy suszyć, winniśmy **kłaść nie na ziemię,** ale na piramidy czyli „kozły". Sposób ten jest u nas rozpowszechniony za mało, jednak znany. Sposób ten już prawie wyklucza ryzyko, gdyż dobrze ułożona piramida przetrzyma nawet kilka tygodni deszczu, dając w rezultacie dobre siano koniczynowe.

Sposób ten polega na zupełnie prostem urządzeniu. **Kozły** takie mogą być różnych rozmiarów. Praktyczniejsze w obejściu są kozły mniejsze, o żerdziach 2 metrowych długościach, 5 — 6 cent. grubościach, gdyż łatwiej z nimi manipulować — wmieszczają jednak mniej siana. Najprościej taki kozioł urządza się w ten sposób, iż **3 zaostrzone na grubszych końcach żerdzie okorowane, długości 2 lub 3 metry, związuje się u góry drutem, przewąsłem ze słomy nawet, lub umocowuje się poprzecznym kołkiem. Następnie rozstawia się i dolnemi końcami umocowuje się w ziemi.** Żerdzie, z których robimy kozły, mają na pewnych wysokościach wbite kołki, na których układają się poprzecznie drążki. Przy mniejszych kozłach drążków tych wystarczy jedno piętro, przy większych dajemy dwa piętra. Przy szerokich piramidach na dolne drążki układa się parę krótkich, lekkich żerdek, aby ułożone siano nie opadało na ziemię. Kozioł taki powinien być mocno ustawiony. Gdy ustawiony jest równo i mocno, to wytrzyma duże obciążenie przez długi czas. Układać koniczynę dobrze przewiędłą, a jeszcze lepiej, jeżeli pogoda pozwala, podsuszone, **poczynając układanie z dołu.** Na mniejszych kozłach można układać koniczynę prędzej, t. j. w 2 lub 3 dni po skoszeniu, gdy tylko nieco przewiędnie; na większych dopiero po 4 dniach i dłużej, gdy jest już dobrze przewiędnięte, gdyż inaczej nabiera gorszej jakości i może zatęchnąć lub spleśnieć.

O wiele łatwiej koniczynę dosuszyć, gdy jest przerośnięta trawą; trawa bowiem schnie szybciej i przez swą obecność w mieszance przeciwdziała sprężystością zbytniemu zleganiu się wiotkiej koniczyny. To samo się odnosi do owsa lub jęczmienia w mieszance z wyką. Więc zalecane stałe domieszki traw do koniczyn — już choćby z powyższego względu są pożyteczne, jakkolwiek i wzgląd lepszej zwartości zasianej mieszanki za tą praktyką przemawia.

Ze sprzętem traw łąkowych sprawa o wiele prostsza: w pogodę nic łatwiejszego, jak mieć siano i zielone i wonne, gdy się szybko rozbije pokosy i czasem po jednym dniu upalnym złoży w kupki na kilkudniowe „wypocenie". Inaczej w czas przekropny. Tu trzeba mieć się na baczności i nie czekać aż tra-

wa całkiem doschnie na trzęsieniu, lecz podsuszoną grabić i składać **w małe kupeczki.** Z małych kupek, gdy się zacznie grzać, rozrzucamy trawę na parę godzin do słońca, lub choćby na wiatr, a potem składamy w duże czubate kupy, w których się jeszcze zagrzewa i **podfermentowywa.** Najważniejsze, żeby kupa była wysoko w czub ułożona, bo wtedy deszcz po niej spływa. Gdy nastanie czas pogodny, trzeba kupę jeszcze raz rozwalić, spód, a często i pod czubem luźniej leżącą warstwę, rozwlec do wysuszenia i dopiero siano będzie zdatne do stoga. **Poddawanie fermentacji** dosychającej trawy dwojako sprzyja dobroci siana; po pierwsze — przy zagrzewaniu wywiązujące się ciepło działa obsuszająco, a po wtóre fermentacja polepsza smak i strawność siana.

Rolnikowi nic ryzykować nie wolno, a więc tem bardziej całego zbioru paszy. Trzeba więc corychlej zrobić owe koziołki, na nich paszę układać i suszyć. Koszt to niewielki, bo owe kozły z byle żerdek lub drążków zrobić można, a pewność zbioru duża.

Takie kozły drabinowe są w powszechnem użyciu w Łotwie, Litwie i Estonji. Latem całe łany są pokryte tego rodzaju szałasami i suszącem się sianem.

Jeżeli zaś kto jest tak uparty, że na ten sposób suszenia paszy nie chce się zdecydować, lub też niema pod ręką żerdek, to niechże choć z parą kozłów z grubych kijów skleci i spróbuje suszenia na kozłach. Gdy raz spróbuje, nigdy już inaczej paszy suszyć nie będzie.

F. Lewandowski.

Pytania i Odpowiedzi

Pytanie Nr. 118. Dostałem przypadkowo do rąk czasopismo „Młynarz Polski", bardzom się ucieszył, gdyż oddawna dowiadywałem się o literaturze z tej dziedziny i nie mogłem coś podobnego spotkać. Ośmielam się prosić o poradę i mam nadzieję, że Związek Młynarzy będzie dla mnie życzliwy i wskaże mi drogę jak mam postąpić z budową młyna wiatrowego o czterech kamieniach. Upraszam o pouczenie mnie o konstrukcji takiego młyna, o wielkości budynku, wysokości słupów wiatrowych, długości skrzydeł wiatrowych, jak również, czy są do nabycia książki obszernie traktujące przedmiot poruszany.

Michał Bugro z Okszy.

Odpowiedź. W odpowiedzi donosimy, że taki podręcznik budowy młynów wiatrowych, jaki by WPanu umożliwił budowę zaczętego wiatraka o 4-ch złożeniach kamieni, nie jest nam znany, natomiast rekomendujemy Panu zwrócenie się do naszego referenta b. profesora młynarstwa, p. Wrócisława Krzyżanowskiego, Al. Jerozolimskie Nr. 21 w Warszawie, który opracuje WPanu nietylko plany budowy wiatraka, ale i mechanicznego urządzenia wiatraka zupełnie do Pana potrzeb i wymagań.

W tym celu należy przesłać p. inżynierowi dokładne rozmiary wykonanej już części budowli, albo plan ze wskazaniem grubości ścian, głębokości fundamentów, rozkładu okien i t. d., oraz dokładne wyszczególnienie swych życzeń, odnośnie urządzenia wiatraka, który ma być prawdopodobnie typu holenderskiego, albo z turbiną wiatrową.

Inżynier Krzyżanowski może WPanu dostarczyć urządzenie wewnętrzne i turbinę wiatrową. Zasadniczo do budowy przed jej rozpoczęciem jest wymagany plan budowy, zatwierdzony w Województwie, bez czego policja budowę wstrzyma i poniesie Pan poważną karę. Choćby z tego względu wypadnie WPanu najkorzystniej i najtaniej zamówić plany bezwłocznie, aby inżynier mógł je wykonać na odpowiedni czas.

Bardzo nas cieszy, że nasze zawodowe czasopismo, jedyne regularnie wychodzące w Polsce i prowadzone bardzo troskliwie dla całego młynarstwa, znalazło również uznanie Pana. Mamy nadzieję, że pismo nasze postara się Pan rozpowszechnić między młynarzami i postara się dla nas o większą ilość prenumeratorów.

Pytanie Nr. 119. Prosimy uprzejmie o łaskawe wyjaśnienie i dokładne podanie nam, jaki podatek obrotowy należy płacić przy zakupie ziarna i sprzedaży mąki i ospy oraz przy zamianie zboża na mąkę i ospę. Następnie czy wywóz do Gdańska mąki na poświadczenie walutowe jest uważany jako eksport i może być zwolniony od podatku obrotowego.

„Mąka", Tow. z o. p., w Pelplinie.

Odpowiedź. Wyjaśniamy, że przy zakupie zboża, podatek obrotowy obciąża sprzedawcę, a nie nabywcę. Natomiast przy sprzedaży mąki i ospy wprost z młyna państwowy podatek obrotowy liczy się 2% i ½% na komunę od sumy przychodu brutto za towary, sprzedane czy to za gotówkę, na kredyt, lub jako wymienione. Wyjątek stanowi dla sprzedaży produktów młynarskich bezpośrednio przedsiębiorstwom przemysłowem, przerabiające je, względnie zużywające, w prowadzonym przemyśle jak nprz. piekarnie lub makaroniarnie. Przy takich tranzakcjach podatek obrotowy wynosi 1¼%.

Wszelki przemiał zboża gospodarskiego we młynie lub zamianę zboża gospodarskiego na mąkę i ospę opodatkowywa się na 2½ od „miarki" to jest należności, otrzymanej za przemiał, a nie od kwoty wartości zamiany.

Eksport artykułów młynarskich na poświadczenia walutowe jest wolny od podatku obrotowego. Obroty jednak tego rodzaju winny być wykazane prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi. Nadto fakt wywozu zagranicę winien być udowodniony deklaracjami celnemi, względnie ich odpisami.

Czy każdy członek wykonał już swe zobowiązanie, jak to mu solidność i wzgląd na solidarność nakazywały?

Rynek zbożowy.

	15/VI	25/VI	30/VI	UWAGI
Warszawa				
pszenica	48.—50.—	47.—48.	30.—	cena stacja załadowcza
żyto	32.—	30.—31.	32.—	" " "
mąka żytnia „0000" 50% . . .	55.—	55.—	55.—	*) loco Warszawa
otręby żytnie deta	23.—24.—	23.—25.—	23.—24.	
jęczmień (browarny)	29.—30.—	30.—32.	29.—30.	franko stacja załadowcza
owies	35.—	36.—37.	35.—37.	" " "
Poznań				
pszenica	46.—48.—	47.—48.	46.—48.	loco Poznań
żyto	29.—31.—	30.—31.	29.—30.	" "
jęczmień (browarny)	30.—	29.—31.	30.—31.	" "
owies	34.—	33.—35.	34.—	" "
mąka żytnia 70%	49.—50.—	48.50	48.—49.	" "
otręby żytnie	22.—	22.—	22.50—21.50	" "

*) Ceny podane za 100 kg.

Rynek pieniężny od 15/VI—30/VI 1926 r.

	15/VI	17/VI	20/VI	25/VI	30/VI
Dolary Stanów Zjednoczonych . . .	10.—	10.02	10.02	10.02	10.02
Funty angielskie	48.80	48.80	48.88	48.88	48.70
Franki szwajcarskie (za 100 fr.) . .	194.50	194.40	194.47	194.37	194.40
Franki francuskie " . .	29.40	28.70	29.20	29.40	29.40
Korony czeskie (za 100 koron) . .	29.80	29.70	29.75	29.80	29.70

Spieszcie z wpłacaniem składek!

Roczna składka członkowska zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania Delegatów Zw. Mł. Pol. dn. 15 czerwca 1925 r. wynosi:

Od wiatraków i młynów jednozłożeniowych . . . . po **2** zł. **50** gr.
" o 2-ch i więcej złożeniach . . . . po **2** zł. **50** gr. od złożenia
Od młynów o 2-ch i 3-ch złożeniach . . . . po **5** zł. — gr. od złożenia
" o 4-ch i 5-ciu złożeniach . . . . po **8** zł. — gr. od złożenia
" o 6-ciu i więcej złożeniach . . . . po **10** zł. — gr. od złożenia

Za złożenie liczy się pojedynczy postaw walcowy (podwójne postawy walcowe oblicza się w stosunku 2-ch złożeń), **jedna para kamieni, perlak i jagielnik.**

Majstrowie, kierownicy młynów, monterzy, technicy, czeladnicy płacą rocznie **2** zł. **50** gr.

Wpisowe jednorazowe dla nowych członków wynosi 5 złotych.

Należności można przesyłać na nasze konto w P. K. O. Nr. 1615.

Kto nie opłacił jeszcze składki lub nie poczynił dopłat za 1925 r. niech śpieszy z dopełnieniem tego obowiązku.

Składki członkowskie są poważnie zmniejszone, a więc z uregulowaniem nie należy się ociągać.

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). Redaktor: Marjan Rutkowski.